

Prolog: Wezwanie do modlitwy

Kościół Jezusa Chrystusa zмага się teraz z wieloma wyzwaniem. Największym wyzwaniem nie jest jednak to, co może przyjść do głowy jako pierwsze. Największym wyzwaniem nie jest to, by chrześcijanie wypowiadali się na temat poważnych spraw społecznych naszych czasów czy angażowali się w działania polityczne, nawet jeśli takie zaangażowanie ma kluczowe znaczenie. Naszym największym wyzwaniem nie jest też zachęcanie innych, by byli bardziej gorliwi w ewangelizacji świata, nawet jeśli ewangelizacja powinna być przedmiotem troski każdego chrześcijanina. Największym wyzwaniem stojącym dzisiaj przed Kościołem Jezusa Chrystusa, a przez to i każdego zboru, jest raczej motywowanie ludu Bożego, by angażował się w szczerą i gorliwą modlitwę.

Wierzę, że cztery czynniki nieuchronnie prowadzą do tego wniosku.

Po pierwsze, mój wniosek, że modlitwa jest największym wyzwaniem dla dzisiejszego Kościoła, opiera się na doświadczeniu wczesnego Kościoła pokazanym w Nowym Testamencie. Społeczność I wieku jest wzorem Kościoła, który się modli. Księga Dziejów Apostolskich prezentuje pierwszych chrześcijan jako modlących się ludzi. Już w okresie przed Zielonymi Świątami uczniowie Pana trwali w modlitwie. Łukasz opisuje doświadczenie w górnej izbie jako naznaczone nieustanną modlitwą. W posłuszeństwie nakazowi Jezusa (Dz 1,8) „ci

wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie” (Dz 1,14). Po Zielonych Świątach młody Kościół w Jerozolimie dalej był społecznością, która się modliła:

I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. (...) Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z weselem i w prostocie serca, chwając Boga (...) (Dz 2,42.46-47).

W wyniku tego Pan „codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni” (Dz 2,47).

Nie tylko codzienne życie wczesnego Kościoła było naznaczone modlitwą, ale też wierzący zwracali się ku modlitwie w sytuacjach kryzysowych. Na przykład gdy naśladowcy Jezusa usłyszeli o tym, jak władze nakazały Piotrowi i Janowi, by nie nauczali w imieniu Chrystusa, ich natychmiastową reakcją było przyniesienie tego problemu przed Pana: „podnieśli jednomyślnie głos do Boga” (Dz 4,24). Później, gdy król Herod pojął pewnych członków Kościoła, kazał ściąć Jakuba, a następnie uwięził Piotra, by oczekiwał na publiczny proces (Dz 12,1-3), Kościół gorliwie się modlił do Boga w tej sprawie. Nawet pomimo tego, że fizycznie byli oddzieleni od swojego przywódcy, chrześcijanie wsparli go, wstawiając się za nim.

Przywódcy wczesnej społeczności byli wzorem oddania modlitwie, jakie cechowało tę społeczność. Na przykład zwyczajem Piotra było zatrzymywać się każdego dnia w południe, aby spędzić czas na modlitwie (Dz 10,9). Podobnie oddany modlitwie był Paweł – widać to w jego wielkich modlitwach, które zostały dołączone do jego listów, a także w wydarzeniach w jego życiu, w których w naturalny sposób zwracał się ku modlitwie. W czasie pobytu w Filippi, by podać tylko jeden przykład, misjonarze Paweł i Syłas zostali uwięzieni, pobici i zakuci w dyby. Pomimo głębokiego bólu, którego doświadczyli, modlili się i śpiewali Bogu hymny uwielbienia do późna w nocy (Dz 16,25).

Nowy Testament wskazuje na to, że oddanie pierwszych chrześcijan modlitwie było kluczem do ich sukcesu. Apostoł Paweł nawet wielokrotnie przypominał odbiorcom swoich listów o potrzebie chrześcijańskiego wstawiania się za przedsięwzięcia misyjne. W jednym z listów stwierdził otwarcie: „W modlitwie bądźcie wytrwali

i czujni z dziękczynieniem, a módlcie się zarazem i za nas, aby Bóg otworzył nam drzwi dla Słowa w celu głoszenia tajemnicy Chrystusowej, z powodu której też jestem więźniem, abym ją obwieścił, jak powinienem” (Kl 4,2-4).

Dzieje także podkreślają rolę, jaką modlitwa odegrała w sukcesie odniesionym przez wczesny Kościół. Zesłanie Ducha Bożego w dniu Zielonych Świąt zostało poprzedzone modlitwą uczniów w górnej izbie (Dz 2,1-4). Później wypełnienie Duchem w celu przygotowania do zadania, jakim było odważne głoszenie w obliczu przeciwności, przyszło w odpowiedzi na modlitwę (4,31-33). Ponieważ się modlili, Bóg interweniował w obliczu niebezpieczeństwa (np. Dz 12,6-17; 16,26-31).

Co więcej, to właśnie modlitwa otwierała drzwi do rozprzestrzeniania się ewangelii. Korneliusz, pierwszy nawrócony poganin, usłyszał ewangelię, ponieważ Piotr był mężem modlitwy. To właśnie w czasie codziennej modlitwy apostoł otrzymał od Boga wizję, która sprawiła, że pozytywnie odpowiedział na prośbę wysłanników Korneliusza, by towarzyszył im do jego domu. W podobny sposób wysłanie Pawła jako misjonarza z Antiochii było wynikiem życia modlitewnego tego Kościoła. To gdy „odprawiali służbę Pańską i pościli”, Duch nakazał Kościołowi, by „odłączyli (...) Barnabę i Saula” (Dz 13,1-3).

Po drugie, moje twierdzenie, że modlitwa jest naszym największym wyzwaniem, wyrasta z uczciwej oceny stanu dzisiejszego Kościoła. Jeśli przyjrzymy się uważnie aktualnej sytuacji, prawdopodobnie będziemy gotowi przyznać, że jesteśmy uosobieniem Kościoła, w którym modlitwa jest nieobecna. Fakt ten był w ostatnich kilku dekadach dostrzegany przez wielu kościelnych przywódców. W późnych latach 70. na przykład przywódca pewnego ruchu modlitewnego zauważył:

Nie tak dawno temu jedna z głównych denominacji ogłosiła listę swoich 12 najważniejszych priorytetów. Na liście tej znajdowały się lepsza edukacja chrześcijańska oraz lepsze poradnictwo pastoralne. Wspomniano też o celu, jakim było tworzenie lepszych programów młodzieżowych oraz muzycznych dla ich Kościołów. Wysoki priorytet nadano lokalnej ewangelizacji. Modlitwa niestety nawet nie znalazła się na tej liście.¹

¹ *Change the World School of Prayer Manual*, wyd. 2, syllabus dodatkowy (Studio City, Calif.: World Literature Crusade, 1978), s. 2.